

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 18 marca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Popularny. **Jutro ONA I JEJ BRAT.** Jutro wiecz.

Varieté Helenów. Nowe Debiuty.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

plagi, pryszczę, opaleniznę, wągrz, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaw. w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się z 8m-ju kolumn.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 18 marca 1912 r.

Dzisiaj: Gabriela Arch.

Jutro: Józefa Obl. N. M. P.

Kiedyś z kobietą siadł po pracy zno-
lajach,
Najlepiej wtedy mówić z nią o strojach,
A pić na stole, przybranym serwetą,
Najlepiej Koniak Szustowa z kobietą.

Zniesienie warszawskiego gen.-gubernatorstwa.

Panowie nacjonaliści niezależni od Bałaszewa z byłym pułkownikiem huzarów grodzieńskich, a obecnie referentem budżetu ministerjum spraw zagranicznych na czele, złożyli wniosek prawodawczy o zniesieniu warszawskiego generał-gubernatorstwa.

Naogół projekty panów nacjonalistów, należące do dziedziny nacjonalizacji gry w loteryjkę, o czym tak do-

sadnie mówił poseł Szingarew, nie powinny być poważnie rozpatrywane.

Niestety, jednak żyjemy jeszcze dotychczas w takich czasach, w których nejhumorystyczniejsze karykatury polityczno-prawne przyoblekają się w szatę rzeczywistości, o ile tylko opatrzone są marką nacjonalizmu.

Mniej więcej to samo da się powiedzieć o owym zniesieniu warszawskiego generał-gubernatorstwa.

Skąd powstał projekt?

Rzecz zrozumiała, że jest on owocem współzawodnictwa dwóch loteryjek nacjonalistów; panowie nacjonaliści zależni od Bałaszewa forsują coute que coute projekt chełmski, panowie nacjonaliści, niezależni od Bałaszewa, musieli się więc poszczycić jakąś zdobyczą, — ołtarz ich ma paść generał-gubernator warszawski.

Kto zna dawne dzieje „prawodawcy Krupieńskiego” gotów byłby pomyśleć, iż załatwia on obecnie dawne rachunki z generał-gubernatorem, który mu w swoim czasie w Warszawie nieco przeszkadzał w... biciu szyb.

Lecz przypuśćmy, że tak nie jest, przypuśćmy, że słynny wynalazca metody finlandzkiej w prawodawstwie, niezmordowany organizator bankietów politycznych i specjalista od obcinania listy mówców — tym razem kierował się bardziej poważnymi motywami, niż dążenie do wiecznego ruchu, stanowiące jego „cechę szczególną”.

Moglibyśmy wówczas projekt powitać z uznaniem, bo wszak władza generał-gubernatora to synonim stanu wyjątkowego, a więc zniesienie jej może powrócić by nareszcie znękanemu Królestwu Polskiemu normalny porządek prawny, którego obecne pokolenie już nie pamięta, nigdy go bowiem nie znało.

W istocie jednak tak nie jest, p. Krupieński chce usunąć generał-gubernatora i przekazać bez żadnej analizy wszystkie jego pełnomocnictwa (zawarte w kilkunastu grubych tomach) ministrom.

Motyw jest nie oryginalny, ile zdradzający pewną słabość władz umysłowych inicjatorów projektu, a mianowicie, zdaniem p. Krupieńskiego władze centralne są lepiej obznajmione z właściwościami życia miejscowego niż generał-gubernatorowie a to dlatego, że... istnieją koleje i poczty.

Pozostawiam te wyjaśnienia bez komentarzy... Reasumując, dochodzimy do wniosku, że gdyby zniesienie generał-gubernatorstwa było jednym z szeregu zarządzeń, zdejmujących z całego państwa okowy stanów wyjątkowych, gdyby oznaczało wznowienie porządku legalnego — moglibyśmy projekt pana Krupieńskiego uznać za pożądany, zaś w tej formie, w jakiej został złożony, z tego źródła z jakiego wypłynął — stanowi on w naszych oczach jeszcze jedną karykaturę prawodawstwa, sfabrykowaną przez ludzi może świetnie umiających liczyć gałki, ale nie mających pojęcia o prawie.

St. Gr.

Rewizje senatorskie.

Duże wrażenie w Rosji wywrze niewątpliwie wiadomość urzędowa, zamieszczona w telegramach dzisiejszych, o przerwaniu rewizji senatorskich. Jest to przerwanie ostateczne. Senatorowie rewidencji, hr. Pahlen, Głiszczyński, Neudhart, nietylko zawieszają swoją działalność, ale wogóle tracą swoje pełnomocnictwa, przyczem wszystkie wszczęte przez nich sprawy skierowane być mają do właściwych zarządów, lub na drogę sądową. To znaczy, że odsunięci będą nawet od nadzoru nad rozpoczętymi przez siebie sprawami, jaki pozostawiony został sen. Neudhartowi, kiedy przed półtora rokiem zakończył swą rewizję w Królestwie.

Z tego, że rząd powziął tak radykalną decyzję w kwestii rewizji senatorskich, trzeba wywnioskować, że rewizję, te pomimo iż miały na celu rzecz słuszną: tępienie przekupstwa, pomimo, że doprowadziły do wykrycia milionowych nadużyć i uwolnienia paru tysięcy win-

nych urzędników, musiały wykazać także swą stroną ujemną. W czemże wyraziła się ta strona ujemna?

Opowiadają, że p. Kokowcow, będąc jeszcze tylko ministrem finansów, wypowiedział się przeciwko przedłużeniu rewizji senatorskich, dowodząc, że przekupstwo da się tylko wtedy radykalnie wytepić, jeżeli urzędnikom pewnych kategorii podwyższone zostaną pensje, a na to skarb nie ma dość pieniędzy. Ile jest prawdy w tem opowiadaniu, nie wiemy, ale myśl główna odpowiada rzeczywistości. Istotnie, część oskarżonych brała pieniądze wskutek deprawacji moralnej, ale byli i tacy, zwłaszcza w intendenturze, którzy brali, tłumacząc się, że nie mogli wyżyć ze swej szczupłej pensji. Ale nie w tem leży rdzeń sprawy.

Opłacanie się urzędnikom weszło w Rosji tak dalece w krew, stało się tak dalece chorobą chroniczną, że wyleczyć z niej społeczeństwo będzie niezmiernie trudno. Pisma rosyjskie zwracają uwagę i popierają swoje ostrzeżenia faktami, że rewizje senatorskie nie wypieniają przekupstw, uczą tylko większej ostrożności dających „wziątki” i otrzymujących je, oraz przyczyniają się do podniesienia ich skali. Z takim beznadziejnym pesymizmem trudno się zgodzić. Rewizje nie przeszły bez częściowego rezultatu, ale dla całkowitego uzdrowienia stanu urzędniczego w Rosji potrzeba heroicznějších środków, aniżeli te paljatywy, które przedstawiają doraźne egzekucje w postaci senatorskich rewizji.

X. V. Z.

Uchwały zjazdu socjalistów.

Przed niedawnym czasem, jak donosi „Russkoje Słowo”, odbyła się za granicą konferencja ogólnorosyjska partii socjalno-demokratycznej, przyczem powzięto uchwały we wszystkich najważniejszych sprawach taktycznych. Kwestja zwołania tej konferencji poruszona była jeszcze w lecie r. z., ponieważ od lat czterech w Rosji nie zbierał się centralny komitet partii i upłynęło już z górą dwa lata, jak przestał funkcjonować. Ostatnia ogólnopartyjna konferencja była zwoływana jeszcze w grudniu 1908 roku.

Wobec takich warunków, organizacja konferencji była połączona z ogromnymi trudnościami. Komisja organizacyjna składała się przeważnie z maksymalistów, którzy od razu swym postępowaniem narazili się na zarzut, że nie są bezstronnie usposobieni dla innych prądów socjal-demokracji. Ostatecznie w pracach konferencji odmówili swego udziału przedstawiciele wszystkich narodowych partii socjalistycznych, partii „Naprzód” i grupy „Prawda”, oraz weteran socjalistów rosyjskich, Plechanow.

Konferencja oświadczyła się za jak najczynniejszy udział socjalistów w nadchodzącej kampanii wyborczej. Przy wyborach powiatowych w 2 kurji miejskiej socjaliści mogą zawierać sojusze z demokracją burżuazyjną przeciwko liberałom i z liberałami przeciwko wszystkim stronnictwom rządowym. Uchwała powyższa, wymierzona przeciwko kadetom nie zyskała jednak uznania wśród większej części socjalistów.

W sprawie t. zw. „likwidacji”, t. j. zupełnego zlikwidowania organizacji nielegalnej, konferencja ogłosiła literatów, grupujących się około wydawnictw „Nasza Żarja” i „Dzielnicy Ziemi” za nienależących do partii. Uchwały konferencji wywołały ożywione komentarze wśród emigrantów rosyjskich za granicą. Niektórzy przypuszczają nawet możliwość poważnego rozłamu w partii i istnienia dwóch równoległych partii socjalno-demokratycznych.

Odpoczynek pracowników handlowych.

Z powodu poczynionych przez Komisję Rady państwa zmian w projekcie prawa o odpoczynku pracowników handlowych, „Russkija Wiedomosti” dowodzą, że zmiany te stawiają pracowników handlowych w jeszcze gorszym położeniu, niż są obecnie.

Nie więc dziwnego, że pracownicy handlowi w różnych miastach zwracają się do rządu i do Dumy z petycjami, aby prawo w tej formie nie weszło w życie.

wielce charakterystycznym jest fakt, że i do tej sprawy włączono politykę. Oto niedawno „Golos Moskwy” radził pracownikom handlowym, aby liczyli się z warunkami realnymi, „zrucili” Don-Kichotów politycznych kadetów i zawarli sojusz z umiarkowanymi postępowymi partjami; wtedy tylko mogą liczyć, że coś dostaną, boć przecież lepszy rydz, niż nic...

Prawo czekowe.

Ministerjum skarbu przystępuje do opracowania projektu rosyjskiej ustawy o czekach, która ma być zbliżona do projektowanego międzynarodowego prawa czekowego. Pomiedzy innymi, mają być w nowej rosyjskiej ustawie rozstrzygnięte kwestje zasadnicze: 1) czy prawo ma dozwalać wystawiania czeków na każdą osobę, czy tylko na instytucje kredytowe lub bankierów? 2) czy może być dopuszczonem poręczenie czeków? 3) czy cesje i protesty co do czeków mają podlegać specjalnym przepisom, czy też zwykłemu prawu wekslowemu? 4) co należy czynić w razie zagubienia czeków? Projekt ustawy czekowej będzie złożony izbie państwowej podczas przyszłorocznej sesji.

Wywóz towarów.

Formalności, stosowane przez komory celne przy wywożeniu zagranicę towarów, podlegających ocenie, ustanowione zostały po raz ostatni w czerwcu 1904 roku, lecz obecnie zostały uznane za zbyt kłopotliwe.

Ministerjum skarbu złożyło izbie państwowej projekt, upraszczający te formalności.

Mianowicie, dzisiejsze przepisy wymagają, aby przy wysłaniu towarów,

należących do kilku osób, sporządzano osobną specyfikację wywozową dla każdej osoby, natomiast projekt, dla ułatwienia wysyłki, pozwala sporządzać jedną wspólną deklarację dla wszystkich osób, a nadto pozwala meldować, że towary nie są znane co do jakości; w razie takiego zameldowania, komora za wykryte towary, podlegające ocenie, pobierać będzie 3 proc. kary.

Jeżeli takiego zameldowania nie będzie, to za wykryte towary komora będzie pobierać 50 proc. kary, oprócz należności.

Publikacje sądowe.

Duma Państwowa uchwaliła w tych dniach projekt nowych przepisów co do obwieszczeń sądowych i administracyjnych. Publikacje obowiązkowe, np. wezwanie spadkobierców albo pozwy w sprawach cywilnych mają być nadal drukowane w „Wiadomościach Senatu” tylko raz (obecnie trzykrotnie); obowiązek drukowania obwieszczeń w dziennikach francuskim i niemieckim, wychodzących w Rosji, ustaje; przestaje też obowiązywać monopol drukowania pozwów kosztem własnym w „Moskowskich” i „Petersburskich Wiadomościach” i pozwy te pozwala się drukować w każdym innym piśmie.

Publikacje o zgubieniu dokumentów winny być drukowane trzykrotnie w „Wiadomościach” stołecznych albo gubernialnych.

Publikacje o poszukiwaniu przestępców pochłaniają rocznie około 100 rb., lecz nie osiagają celu, gdyż „Wiadomości gubernialne” są mało rozpowszechnione.

Izba uchwaliła, że takie publikacje mogą być zamieszczane przez władze śledcze w każdym prywatnym, byle rozpowszechnionem piśmie, jak to się praktykuje zagranicą.

„Sprzedać Polskę”!

Wczoraj w klubie rosyjskim miał odczyt członek Dumy państwowej Ładomirski na temat walki o ideały rosyjskie na Białej Rusi.

Samo się przez się rozumie, że prelegent zaprzeczył wszelkich praw polaków do Białorusi.

W dyskusji nad odczytem wziął udział także grube ryby, jak Aleksiejew i Kułakowski.

Zabierali też głos inni, a między nimi niejaki pan Pandurow, który wręcz oświadczył:

— Z polakami wogóle nie należy sobie robić ceremonji; trzeba wprost sprzedać Polskę bez dalszego gadania!

Jednak wniosek ten nie znalazł zupełnej aprobaty szlachetnego zgromadzenia.

Jakież szczęście!

Wiadomości ogólne.

○ W radzie ministrów. Dziwnie wydało się wszystkim słuchaczom powiedzenie Kokowcewa w Dumie, że to, co teraz przy III Dumie, mówi, uważa za swoją „pleśń łabędzia” czyli za ostatnie słowa.

Dodał przytem prezes Kokowcew: „nie wiem, czy następnej wiosny przy IV Dumie przemawiać będę...”

To powiedzenie rozmaicie tłumaczyć można.

Jakkolwiek „Biuro informacyjne” zaprzeczyło urzędownie pogłoskom o nienorozumieniach pomiędzy prezesem Rady ministrów ministrem spraw. Szczegółowem, jednakże zaprzeczenie to przyjęte zostało powściągliwie zarówno przez ogół, jak i przez prasę rosyjską. W ubiegłą niedzielę na balu u Szczegółowitowa prezes ministrów nie był wcale. Byli natomiast przyjaciele ministra sprawiedliwości, podzielaający jego poglądy: minister oświaty — Kasso, komunikacji — Ruchlow i zarządzający urządzeniem rolnem i rolnictwem Krivoszejn.

○ Zjazd kolejowy. W Petersburgu rozpoczął swe obrady ogólny konwencyjny zjazd przedstawicieli kolei rosyjskich. Przedmiotem obrad jest głównie sprawa włączenia do bezpośredniej komunikacji kolejowej całego szeregu różnych kolei, w tej liczbie warszawskich kolejek podjazdowych.

○ Opieka nad więźniami. Ministerjum sprawiedliwości zajął się od gubernatorów tutejszych dostarczenia danych, ile w Królestwie Polskim istnieje towarzystw opieki nad więźniami t. zw. patronatów i jakie posiadają majątki.

Dane te są potrzebne dla opracowywanego przez ministerjum projektu prawa, zwalnającego patronaty od podatku od nieruchomości, stemplowego, przemysłowego i innych.

○ Zakazane ogłoszenia. Ponieważ w gazetach coraz częściej ukazują się ogłoszenia domów bankierskich o sprzedaży premjówek na raty, przeto departament policji w okólniku do gubernatorów polecił stanowczo zabronić drukowania w piśmie podobnych ogłoszeń, oraz wogóle ogłoszeń, niedozwolonych przez prawo.

○ Ustawa szkół dentystrycznych. Dumską komisja do spraw oświaty publicznej rozważała projekt prawodawczy o nowej ustawie szkół dentystrycznych, które mają być oddane pod zarządek ministerjum oświaty.

Posel Czichaczew zaproponował, aby względem tych szkół zastosować również normę procentową dla żydów.

Przedstawiciel ministerjum oświaty, że dany projekt prawodawczy żadnych nowych norm nie ustanawia oraz, że Duma w przyszłości może ustanowić je na zasadzie oddzielnego prawa.

Komisja ostatecznie przyjęła projekt w redakcji rządowej.

○ Połączenie granic. Minister handlu i przemysłu wniósł do rady ministrów doniosły projekt, mianowicie połączenia fińskiej i rosyjskiej granic celnych.

Projekt, jako motyw, podaje nie normalność położenia, bo Finlandja korzysta ze szczególnych przywilejów, które szkodziwie odbijają się na wywozie rosyjskich do Finlandji.

Ze świata.

□ Sprawa uniwersytetu w Poznaniu. W komisji budżetowej Sejmu pruskiego zapytał się mówca polski, czy rząd zamierza zmienić akademję w Poznaniu na uniwersytet. Minister odpowiedział, że sprawą tą rząd się jeszcze nie zajmował.

□ Robotnicy zagraniczni w Niemczech. W roku 1911 przeszło granicę Niemiec przez kontrolowe urzędy graniczne 695,693 robotników zagranicznych różnych narodowości. Dotyczywszy do tej sumy wszystkich tych, którzy przychodzą bez legitymacji, otrzymano ogólną liczbę około miliona robotników zagranicznych, którzy w roku zeszłym zatrudnieni byli w Niemczech.

Z tych było: 25,300 robotników polskich z zaboru rosyjskiego, 77,500 z zaboru austriackiego.

□ Sufrażystka w lwiej klatce. W menażerji w Birminghamie pewna sufrażystka nazwiskiem Lloyd wygłosiła mowę, stojąc w klatce lwów. Chciała w ten sposób okazać, że sufrażystki mają lwią odwagę. Co prawda, pogromca zwierząt i dozorca stali obok lwów z widłami żelaznymi i rewolwerami w rękach. Lwy rykiem przerywały mowę pani Lloyd.

Z Cesarstwa.

△ Obrza prokuratora. Adwokat Siemienienko w Samarze, broniąc sprawy w sądzie, w mowie obrończej nazwał swojego przeciwnika prokuratora „krowopijcą”.

△ Socjal. demokracja rosyjska. Z Paryża do pism petersburskich donoszą, że wśród zakordono-

wych socjalnych demokratów panuje wielkie rozdrażnienie z powodu projektu Lenina utworzenia nowej wszechrosyjskiej partii socjalno-demokratycznej.

Były poseł do drugiej Dumy, Aleksinskij, wystąpił z ostrą krytyką projektu Lenina i artykuł zatytułował „Przewrót bonapartyjski w szeregach socjalnej demokracji”.

Oczekiwany jest cały szereg zebrań burliwych.

△ Letarg. W szpitalu ziemskim w Jekaterynosławiu zbudził się z letargu po 11 miesiącach więzień Moisiejenko, podejrzany o napad na po- ciąg.

Pierwsze, wyzeczone przezeń słowa, dotyczyły strasznych znęcań się, stosowanych względem niego ze strony dozorców więziennych.

Z LITWY I RUSI.

× Katedra języków wschodnich. W kijowskim instytucie handlowym z początkiem przyszłego roku szkolnego utworzona zostanie katedra języków wschodnich — chińskiego i ja- pońskiego z wykładem etnografji oraz geografji handlowej państw wschodnich.

Wadomości krajowe.

+ Z kolei W.-W. Za dawnego zarządu wynagrodzenie dodatkowe na mieszkanie i węgiel dla pracowników kolei W.-W. wypłacane było co kwartał z góry; obecnie z rozporządzenia nowego dyrektora wynagrodzenie to będzie wypłacane nie z góry, lecz z dołu i nie kwartalnie, lecz miesięcznie.

+ Dymisje na kolei W.-W. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o dymisjach, jakie udzielono nagłe drogą telegraficzną zawiadowcom trzech stacji kolei W.-W., a mianowicie Główna, Widzowa i Nowego Będzina.

Powody tak nagłego uwolnienia trzech długoletnich pracowników kolejowych nie są nam znane.

Z Sali Obrad.

Łódzkie Towarz. Pożyczk.-Oszczędnościowe.

Wczoraj po południu, w lokalu przy ulicy Wólczańskiej nr. 23, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Łódzkiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Zagaił zebranie w obecności 53 reprezentantów, prezes adwokat przysięgły E. Filipkowski.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Jana Gołkonia, który zapro- sił na asesorów pp. Certowicza i Kowalskiego, a na sekretarza p. Edwarda Kulisza.

Pierwszy przemawiał prezes zarządu Towarzystwa dr. A. Raubał. Scharakteryzowawszy działalność Towarzystwa za ubiegłe lat jedenaście, wspomniął o projektowanym związku krajowym Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Następnie zabrał głos przewodniczący zebrania, który zwrócił uwagę na wadliwe zestawienie rachunków zysków i strat za rok 1911.

Po krótkiej dyskusji postanowiono na przyszłość opracowywać specjalnie dla członków rachunek zysków i strat, gdy dotychczas robiono to tylko dla izby skarbowej i dla inspektora do spraw drobnego kredytu.

Zgodnie z odczytanem sprawozdaniem, liczba członków Towarzystwa wynosiła 4691. Obroty dosięgły 4,695,053 rub. 76 kop. Dochód wynosił 88,721 rub., a wydatkowano 68,984 rub. 24 k. Czysty zysk wyniósł 17,494 rub. 65 k., który uchwalono podzielić, jak następuje: 1) 1,749 rub. 46 kop., czyli 10 procent, na kapitał zapasowy; 2) na wynagrodzenie członków zarządu — 2,763 rub. 23 kop.; 3) na wynagrodzenie rady —

2,171 rub. 11 kop.; 4) komisji rewizyjnej — 150 rub.; 5) 1,973 rub. 74 kop.; czyli 10 procent, na kasę pracowników i 6) na pokrycie długów wątpliwych odpisano 736 rub. 35 kop., 7) na dywidendę 4-ro procent, od kapitału 186,380.

Pozostałe 498 rb. 56 kop. podzielono w ten sposób: na szkołę handlową Kupiectwa Łódzkiego 150 rb.; na Tow. wpisów szkolnych 150 rb., na Tow. „Wiedza” 100 rb. i na Tow. opieki nad dziećmi 98 rb. 50 kop.

Zatwierdzony preliminarz budżetu przewiduje w dochodach 87,000 rb., a w wydatkach 75,750 rb. z prawem przebrania tego budżetu w razie potrzeby o 10 proc.

Wniosek w sprawie zmiany ustawy co do powiększenia liczby członków został odrzucony.

Wybory do władz Tow. dały wyniki następujące: do rady wybrani zostali ponownie p.p. Edward Filipkowski i Jan Czernecki; do zarządu pp. Wacław Dybczynski i Antoni Heppen; do komisji rewizyjnej pp. H. Brzeziński, L. Jarczycki i St. Lipiński.

Na przewodniczącego, zastępcę i trzech asesorów dla dokonania wyboru reprezentantów na okres czasu od 1912 do 1915 r. wybrani zostali pp. Stanisław Chotkowski, Paweł Kalinin, Stefan Kowalski, Kazimierz Rossak i Wacław Stepowski, a jako kandydat p. Franciszek Feja.

W końcu zebrania upoważniono zarząd do wyjednania u władz pozwolenia na wykreślenie w artykule 113 punktu K, który przewiduje, że Tow. przysługuje prawo dokonywania operacji pośrednictwa w celu przyjęcia z pomocą rzemieślnikom.

(h)

Stowarzyszenie zawodowe „Praca”.

W lokalu własnym przy ul. Radwańskiej nr. 3, odbyło się wczoraj ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia zawodowego „Praca”. Zajął zebranie prezes zarządu Stow. p. Ignacy Sroka, przewodniczył na zebraniu delegat z Pabjanic, p. Kacper Biskupski, zaprosiwszy na asesorów pp.: L. Szymańskiego i J. Zeidlitz.

Stowarzyszenie „Praca” liczy obecnie zaledwie 107 członków. Niezwykle niska ta liczba świadczy o zupełnym niemal upadku ruchu zawodowego. W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 46 posiedzeń, na których załatwiano sprawy bieżące, jak dostarczanie pracy, udzielanie zapomóg i t. d. Zapomóg z

powodu choroby udzielono 5, a z powodu braku pracy 4. Istniejąca przy Stow. biblioteka, cieszyła się znaczną frekwencją. W bibliotece znajduje się 1,999 dzieł w 2,517 tomach. Przychód w okresie sprawozdawczym wynosił 2,819 rb. 14 kop., a wydatkowano 2,184 rb. 3 kop., pozostało więc na rok bieżący 707 rb. 9 kop. Majątek Stow. przedstawia się w sumie 1,076 rb. 59 kop.

Po przyjęciu sprawozdań zebranie ogólne upoważniło zarząd do poczynienia starań co do otwarcia kasy pomocy dla członków oraz w sprawie zmiany ustawy, ażeby Stowarzyszeniu przysługiwało prawo jednostki prawnej, mogącej zawierać kontrakty, stawać w sądzie i t. d. oraz, ażeby mogło otworzyć przy Stowarzyszeniu bufet bez napojów wyskokowych. O zatwierdzenie powyższych uzupełnień ustawy zarząd Stow. ma w najbliższej przyszłości zwrócić się do piotrkowskiego rządu gubernjalnego.

W końcu zebrania przystąpiono do wyborów, które dały wyniki następujące: do zarządu wybrani zostali pp.: Górski, Sokolnicki, Lewandowski, Wójcicki, Piechud, Strychalski, Danecki, Ogrodnik, Kulczyński, Zieliński i Olewiński, a jako zastępcy, pp. Marcinkowski, Zychła, Boruta, Mirecki, Marucki i Zeidlitz. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jedyńskiego, Rypalskiego, Barczewskiego, Szalińskiego, Kotlińskiego i Durkę.

b.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 26-te z rządu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 19 Marca r. b.

wybrałiśmy nadzwyczaj wesoły wodewil, osnuty na ile życia artystów i dziennikarzy, p. t.

Ona i jej brat

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

KRONIKA.

— (h) **Kwestje szkolne.** W środę odbędzie się posiedzenie w magistracie pod przewodnictwem inspektora szkół p. Bielajewa i przy udziale członków dozoru bóżnicznego.

Przedmiotem obrad będzie kwestja podziału składek od towarzystw akcyjnych.

— (h) **Nowe Stow.** Komisja gubernjalna do spraw stowarzyszeń i związków zatwierdziła następujące ustawy: Łódzkiego dramatycznego Tow. imienia Moniuszki, Towarzystwa wzajemnej pomocy „Towżwil” (ma ono udzielać zapomogi bezwrotne, oraz pożyczki bezprocentowe do 200 rb.), bałuckiego Tow. „Taimud Tora” i Tow. szerzenia oświaty w języku rosyjskim.

— (h) **Likwidacja.** Gubernator piotrkowski pozwolił na ogólne zebranie komisji likwidacyjnej zamkniętego bezprocentnie Stowarzyszenia właścicieli farbierń i wykończalni.

Termin likwidacji oznaczono na jeden miesiąc.

— (r) **Warszawskie Koło sportowe** urządza wystawę sportowo-przemysłową, na której stosownie do uchwały ministerjum przemysłu i handlu, nagrody za wystawione przedmioty przyznawane będą przez ministerjum na zasadzie orzeczenia komisji ekspertów, do każdego działu specjalnie wybranych.

Wybór ekspertów uskutecznił się w stanie przez odnośne instytucje, jak np.: w dziale przemysłu — przez Stowarzyszenia przemysłu i techniczne, w dziale samochodowym — przez Klub automobilistów, w dziale sportowym — przez Towarzystwa sportowe i t. p.

Nagrody dzielą się na następujące kategorie:

Wielki medal złoty; medal mały złoty; wielki medal srebrny; mały medal srebrny; medal brązowy; list pochwalny. Nadto komitet wystawy wydawać będzie listy z podziękowaniem.

Niezależnie od powyższych, będą wyznaczone nagrody po za konkursem.

— (r) **Z Tow. opieki nad drzewostanem.** W piątek, dnia 15 b. m. pod przewodnictwem prezesa W. Adamczewskiego odbyło się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad drzewostanem, na którym załatwiono oprócz innych, sprawy następujące:

Rozpowszechnianie sztucznych gniazd dla ptaków owadożerczych polecono na-

dal prowadzić przewodniczącemu sekcji P. Janowi Grzybowskiemu.

Posiedzenia zarządu będą się odbywały w piątki każdego tygodnia, jednakże, z powodu zmiany lokalu posiedzenie w piątek, dnia 22 bm., nie odbędzie się. Wynajęto lokal dla Towarzystwa, przy ulicy Widzewskiej nr. 117 i następne posiedzenie zarządu odbędzie się 29 b. m. w nowym lokalu.

Do spisania kontraktu najmu upoważniono członków zarządu: Pp. K. Piotrowskiego, I. Zajdlera i I. Macińskiego. Wreszcie na członków Towarzystwa przyjęto kandydatów: Rudolfa Klukauera, Jana Kaweckiego, Z. Fijałkowskiego, Pawła Macińskiego; K. Siebelskiego i W. Skwarę.

W końcu zaprojektowano z nastaniem wiosny obsadzić drzewami drogę wiodącą na cmentarzu, od ulicy Średniej do miejscowości Doły i w tym celu urządzić święto sadzenia drzew.

— (r) **Komitet „Związku Majowego”** przy Łódzkim Tow. opieki nad zwierzętami, urządza we wtorek, t. j. 19 marca r. b. w teatrze „Odeon” przedstawienie z objaśnieniami obrazów treści pouczającej.

Początek o godz. 4 po południu. Wejście na parter dla młodzieży po 5 kop., na balkon po 10 kop., dla dorosłych po 20 kop.

— (s) **Doświadczenia fizyczne w muzeum nauki i sztuki.** We wtorek d. 19 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu muzeum (Zielona nr. 8), znany przyrodnik prof. K. Sporzyński demonstrować będzie przyrządy fizyczne z odpowiednimi doświadczeniami i objaśnieniami.

— (s) **Z klubu rzemieślniczego.** Na wtorek, 19 marca, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu klubu rzemieślniczego (Wólczajska 23) odbędzie się uroczyste otwarcie żydowskiej rzemieślniczej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w obecności inspektora do spraw drobnego kredytu p. Pozdejewa, który w tym celu przybędzie wmyślnie do Łodzi.

Prawo wstępu mają tylko osoby, który zapłaciły całkowity swój udział. Składki się przyjmują do południaku wiecz. w lokalu klubu.

— (h) **Szóstego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowa.** Naznaczone na wczoraj, w lokalu przy ul. Nawrot nr. 23, ogólne roczne zebranie członków szóstego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej

1)

KONRAD TOM.

WŁADKA.

W pokoju Władki było już zupełnie ciemno, kiedy nareszcie, wysłkkiem woli strząsając sen z omdlałych powiek, odważyła się wysunąć nogi z pod stosu łachmanów, któremi broniła się przed przeraźliwym nemmzi.

Oreszcz ją przebiegł.

Szybko, prawie odruchowo, cofnęła bosa stopy w ciepło wygrzanego barłogu.

— Wcześniej jeszcze... — pomyślała.

Przez szybkę, uparcie wpatrzoną w szczytowy mur sąsiedniej kamienicy, Władka nie mogła widzieć, jak zwolna szary dzień zamieniał się w noc.

Nie widziała, jak z krańców miasta, z przeczajonych w lęku ciemnych żebraczych kątów wypływały coraz gęstsze smugi mroku i niby słupy dymów ofiarnych wzbijając się w górę, zasklepiły tuż nad dachami w nieprzenikloną kopułę.

Ruchliwe fale mroku szybko wypełniały gardziele ulic, powodziały rozlewały się po placach i już w chwilę potem, w mrocznej topleli długimi szeregami rozblisły blade oblicza słońc elektrycznych i migotliwe tólte płomyki gazu.

Posępny wieczór grudniowy, zimny mimo odwilż i szczerlnie mgieł płaszczem spowity.

I otągle deszcz... deszcz... deszcz; naprzemian ze śniegiem, razem i osobno...

I błoto — czarne, śliskie... zalewa chodniki, ulice — nad ściekami zbiera się w nieprzebyte jeziora.

I wszystko czarne, zabłocone, oślizgłode, domy, ludzie, drzewa...

Chwilami zrywa się wiatr; ze świstem buja po lodowatej korze dachów i zamiatając tumany pyłu wodnego, wali kroplistym deszczem w okna samotnych mieszkań, w szyby latarni, w których również samotnie chwije się migotliwy płomyk.

Władka wie o tym dobrze, i leżąc z zamkniętymi oczami, widzi czarną, zabłoconą ulicę i skulonych pod parasolami przechodniów.

— A to ci flagal... — myśli sobie. Jeszcze głębiej wtula głowę w poduszki i kurczy się pod górą chustek, żakietów i palt..

Poleży jeszcze.

Pozwala sobie na ten zbytek głównie przez oszczędność.

Brzmi to, wprawdzie, nieco paradoksalnie, ale zważywszy, że od 3-ch dni Władka wraca do domu bez „gościa”, że fundusze jej są wyczerpane aż do trzech rubli „na czarną godzinę” włącznie, że wreszcie ostatni kosh węgla w oczekiwaniu upragnionego gościa rozgrzewać może tylko swym widokiem...

Zważywszy tedy wszystkie przytoczone i wiele jeszcze przemilczanych powodów, zmuszeni będziemy przyznać, że „far niente” Władki różni się zasadniczo od próżniactwa budnarowych „roskosznych panter” z high — lifu jakkolwiek wspólne z nim ma źródło w savoir — vivre ze (sztuce życia).

W pokoju Władki jest ciemno i cicho, jak na dnie przepaści.

Nawet tradycyjny budzik, czując całą niewłaściwość swej obecności w tej atmosferze zapomnienia, zamilk, przywalony stosem czerowanych pończoch i próżnych pudełek od pudru.

Władka nie śpi.

Leży cicha, zwinęta w kłębek, nieruchoma, obojętna... Zmęczeniem ciężkiem, łepem nabrzmiały zbolęła, jak po chłości, członki.

Ale Władka nie czuje bólu ani zmęczenia. Jakąś bezbrzeżną rozpaczliwą apatią, bezbarwną ołowianą cieczą w miejsce krwi wypełnia żyły, zalewa mózg.

Władka nie myśli o niczem.

Sama myśl przykucnęła w bezczynie — drzemie.

Ale ucho dziewczyny, nawykłe do ciszy, zdolna i coraz wyraźniej chwytła głuchy pogwar, dolatujący z głębi czterech pięt, pogwar wielkiego ludzkiego mrowiska, co nasuwając oczom znajome obrazy, mimowoli budzi myśl z uspienia.

Zbudzona myśl Władki, leniwa z natury, nawpół jeszcze senna a nienawykła do szybkich wlotów, trzepoce skrzydłami jak spleśzony głuźec i ciężko zrywa się do lotu.

Władka marzy.

Marzenia Władki od niepamiętnych czasów mają swą stałą i niezmienną formę.

Ośrodkiem i treścią tych marzeń jest postać pewnego długowłosego blondyna w wysokiej futrzanej czapce z nausznikami.

Osoba ta nie jest bynajmniej plodem fantazji dziewczyny.

(C. d. n.)

liczby członków; zebranie odbędzie się za dwa tygodnie w drugim terminie.

— (s) **Osobiste.** Członek Rady Łódz. Żyd. Tow. poz-oszcz. p. L. Margolis wyjechał do Petersburga jako delegat Tow. na zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń drobnych kredytów.

— (s) **Upadłość.** Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość firmie łódzkiej „Postel i Weidenfeld”, postanawiając osadzić upadłych w więzieniu dla dłużników.

— (h) **Z chrześcijańskiego Tow. dobroczynności.** Zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności opracował odezwę do proboszczów wiejskich, w której prosi o ostrzeżenie włościan przed udawaniem się na robotę do Łodzi, która obecnie przeżywa poważny kryzys przemysłowy i wskutek tego tysiące ludzi pozostaje bez pracy.

— (r) **Nowy rynek.** Pp. Adolf i Edward Hamańowie otworzyli rynek przy ulicy Rzgowskiej; dla sprzedaży produktów spożywczych.

— (a) **Zebranie.** W dniu 20 b. m., w lokalu przy ulicy Spacerowej nr. 21, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków handlowo-przemysłowego tow. wzajemnego kredytu.

— (st) **Wyplata pensji.** W zeszłym miesiącu lutym wypłacono z kasy powiatowej emerytom pensji 9,101 rb. 57 kop.

— (r) **Odczyt w „Alliance Française”.** We wtorek, dnia 19 marca o godz. 8 i pół wieczorem, w sali techników, ulica Spacerowa 21, p. Henryk Lichtenberg, literat, profesor paryskiej Sorbony, wygłosi odczyt p. t. „Anatole France”.
Cena wejścia 1 rb., dla członków 50 kop.

— (e) **Zjazd stowarzyszeń w Petersburgu.** Tutejsze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe oraz kooperatywne stowarzyszenia otrzymały zawiadomienie od komitetu, zajmującego się zjazdem kooperatywnych stowarzyszeń w Petersburgu, iż otrzymali od administracji w Petersburgu pozwolenie na zamieszkiwanie żydów delegatów przez czas zjazdu, lecz warunkiem, by z jednego tegoż samego stowarzyszenia nie delegowano więcej, jak jednego delegata.

— (e) **Z gminy żydowskiej.** Gmina żydowska udała się z prośbą do policmajstra o pozwolenie handlowania do świąt żydowskich na placach należących do gminy przy ulicy Wschodniej.

Otóż wczoraj policmajster informował się w tej sprawie i jest nadzieja, iż w tych dniach gmina otrzyma pozwolenie.

— (x) **Z kolejki zgierskiej.** Obecnie na elektrycznej kolejce zgierskiej kursują 4 pociągi w dni powszednie, a 6 w dni świąteczne. Ponieważ z nastaniem wiosny ruch pasażerski na kolejce tej wzrośnie znacznie, przeto z dniem 1 kwietnia będzie tam kursowało 6 pociągów w dni powszednie, a 8 w dni świąteczne.

— (st) **Podatek od nieruchomości.** Podatkowi inspektorzy III i IV rewiru przestali już książki zakończone o podatku skarbowym z nieruchomości miejskich do kasy skarbowej, w celu przyjmowania nałożonego podatku od właścicieli nieruchomości. W III rewirze obłożono podatkiem 2071 nieruchomości na sumę 262967 r. 92 k. i w IV rewirze—1705 nieruchomości na sumę 205698 r. 04 k.

— (p) **Zmiany wśród nauczycieli.** Znany z polemiki w „Nowym Kurjerze Łódzkim” starszy nauczyciel szkół żydowskich p. Steinhauer otrzymał dymisję z rozporządzenia naczelnika łódzkiego okręgu naukowego. Na jego miejsce naznaczono dotychczasowego starszego nauczyciela I klasowej szkoły przy ulicy Konstancyńskiej nr. 40, p. M. Nowaka, zaś na miejsce p. N. naznaczono p. S. Sznapera, dotychczasowego nauczyciela 2 klasowej szkoły im. Konstada przy ulicy Zawadzkiej nr. 42.

— (x) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiemu rządowi gubernialnemu zatwierdził plany następujące: A. Ermada na budowę 1 piętrowego domu w Zgierzu na przedmieściu Przybyłowie przy ul. Stodolnianej pod nr. 497, Józefa Janiszewskiego na budowę domu parterowego i budynków gospodarczych w Radogoszczu Józefa

Głowackiego na budowę 2 piętrowego domu i budynków gospodarczych w Nowym Rokiccu, Franciszka Brzozowskiego na budowę domu parterowego i szopy w kol. Radogoszczu, Antoniego Ruprechta na budowę 3 piętrowego domu i 1 piętrowych komórek przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Dworskiej na Bałutach, Marcina Sliwińskiego na budowę 3 piętrowego domu oraz oficyn i ustępów przy ulicy Łagiewnickiej pod nr. 24 na Bałutach, Wilhelma Fuksa na budowę oficyn parterowej i stajni oraz szopy przy ulicy Nowootwarłej pod nr. 22/743 na Bałutach, Kazimierza Szymczaka na budowę 1 piętrowego domu przy szosie Łęczyckiej w Zgierzu i Marcina Daszkiewicza na budowę 1 piętrowej oficyny i komórek na przedmieściu Wałachy w Zgierzu.

— (h) **Echa sprawy rozpustników.** Właściciel cukierni przy ul. Mikołajewskiej nr. 40, Józef Miller został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— (c) **Oszustwo.** Zarząd Towarzystwa „Kultura” wystąpił do sądu z wnioskiem o wydanie 4 rewiru, że skarga o przywłaszczenie i roztrwonienie pieniędzy, należących do Towarzystwa przez pracowników firmy, Józefa Brinnera, którego też aresztowano.

Suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi 500 rubli.

— (t) **Epidemia rozpusty.** W sprostowaniu wiadomości, podanej pod tym samym tytułem w sobotnim numerze naszego pisma, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że porwana uczennica gimnazjum Ch. zdołała uderzyć i wyrwawszy się uciekła do znajomych, przypadkowo zamieszkałych w pobliżu parku helenowskiego.

Również sprostować należy że nie ojciec dziewczęcia zwrócił się do dyrektora gimnazjum, lecz ten ostatni sam, dowiedziawszy się od damy klasowej o niedwójnej napaści, z własnej inicjatywy udał się do policmajstra, z żądaniem energicznego śledztwa w danej sprawie i ogólnej opieki nad bezpieczeństwem młodzieży szkolnej.

WYPADKI W ŁODZI

— (a) **Amatorzy piwa.** Onegdaj, w mieszkaniu Franciszka Skrobały przy ul. Rokicińskiej nr. 20, do późnej nocy bawiło się wesoło towarzystwo, złożone z kilkunastu osób. Zabawa szła nadzwyczaj ohocho, — przy wódce i piwie. Wreszcie towarzystwu zabrakło piwa, którego już z powodu spóźnionej pory nigdzie kupić nie było można. Od czegoż są pomysły? Kilku z towarzystwa, zaopatrując się w łony, udało się do pobliskiej piwiarni, w domu nr. 28 przy ul. Rokicińskiej i wyłamawszy zamki u drzwi zabrakło dwie beczki piwa, którym raczono się do rana. O kradzieży tej właściciel piwiarni zawiadomił policję, która wszystkich uczestników zabawy, w liczbie 13 osób, aresztowała.

— (e) **Aresztowanie turka.** Wczoraj o 6 wieczorem żandarmerja aresztowała na kolei fabryczno-łódzkiej turka Sami-Baja Ogły, który miał zamiar jechać do Turcji wraz z jakąś panną, jak się następnie okazało Stanisławą Kasprzak. Aresztowano oboje i zaprowadzono do kancelarii kolejowej.

Aresztowano ich według życzenia panny przy wejściu do wagonu. Przybyli krewni panny orzekli, iż jest ona umyślowo chorą i niedawno wróciła z kochanków. Turek obiecał się z nią ożenić, jeżeli ona pojedzie z nim do Turcji. Krewni twierdzą, iż chciał on ją wywieść do domu rozpusty.

Prowadzi się energiczne śledztwo.

— (a) **Aresztowanie defraudanta.** Agenci policji śledczej aresztowali Jana Stemplewskiego, 31 lat, poszukiwanego przez władze w Kaliszu za przywłaszczenie pieniędzy.

Defraudanta pod silną eskortą odstawiono do Kalisza.

— (p) **Krwawy napad.** Na ulicy Zielonej nr. 10 napadnięto i rannono nożem w bok Szczepana Lipieckiego, robotnika, lat 22.

Rannego odwieziono do szpitala Poznańskich.

— (p) **Z głodu omdlała na ulicy Piotrkowskiej nr. 108, Zofia Orłowska, lat 19, robotnica fabryczna bez zajęcia i mieszkania.**

W stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu znaleziono na ulicy Juliusza nr. 19, robotnika fabrycznego bez zajęcia i mieszkania — Bazylego Demontewa.

— (p) **Zamach samobójczy.** Zamieszkały przy ulicy Kruczej nr. 14 Władysław Zółtkowski, robotnik, lat 22, rozdrażniony kłótnią domową, ranił się nożem w brzuch.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— (p) **Przy pracy** W fabryce Johna — Piotrkowska 219 — robotnik Stanisław Pieszowski, lat 25 przy robocie został przygnieciony przez koło żelazne wagi kilkudziesięciu pudów.

Nieszczęśliwego wydobyto z pod straszej prasy ze zgniecionym kręgosłupem i w stanie prawie beznadziejnym i odwieziono do lecznicy d-ra Wattena.

— (e) **Straszną śmierć ogrodnika.** W zeszłym tygodniu do ogrodu Poznańskich wysłano pomocnika ogrodniczego Tomasza Wawrzeniaka do ogrodu p. Maurycego Poznańskiego przy ul. Długiej nr. 43, by obciął gałęzie u drzew.

Gdy W. przerobił jakiś czas zrobiło mu się zimno, W. napił się wódki, a następnie poszedł odpocząć, położywszy się na podłogę w oranżerii.

Pozostali robotnicy poczęli go szukać lecz nie znalazłszy go udali się do domu. Następnego dnia gdy drugi pomocnik Kazimierz Tarzyński przybył do oranżerii zauważył, iż jego kolega jest na w pół żywy; począł go ratować, a następnie odwieziono go do fabrycznego szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Okazało się, iż został on otruty gazami pochodzącymi z kotłowni oranżerii.

— (a) **Śmierć na planicie.** Straszny wypadek zdarzył się onegdaj o godzinie 9 wieczorem na kolei fabryczno-łódzkiej. Manewrujący parowóz uderzył całą siłą przechodzącego piantem człowieka, odrzucając go na kilka kroków. Skutki były straszne nieznanemu uległ zmiążdzeniu czaszki, tak że śmierć nastąpiła momentalnie. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że jest to Franciszek Szczeciński, 35 l., robotnik, stały mieszkaniec gminy Wiskitno, powiatu łódzkiego.

Zwłoki nieszczęśliwego zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

— (a) **Aresztowanie fałszerzy trzyrubłówek.** Wczoraj, agenci wydziału śledczego, przechodząc ulicą Zgierską, zauważyli dobrze im znanego rzeźmieszka, Kacpra-Antoniego Dębowskiego, 60 lat, nosącego elegancką walizkę.

Agenci zaczęli go śledzić i zauważyli, że Dębowski, nic nie podejrzewając, wszedł do poczekalni tramwajów zgierskich. Po pewnej chwili do poczekalni wszedł elegancko ubrany mężczyzna w średnim wieku, na widok którego D. szybko wstał z ławki i wszczął z nim ożywioną rozmowę, podczas której nieznanemu wyjął z kieszeni portfel widocznie z zamiarem wręczenia swemu towarzyszowi pieniędzy.

W tej właśnie chwili agenci wpadli do poczekalni i aresztowali Dębowskiego i nieznanego, którego przeprowadzono do wydziału śledczego.

Po otwarciu walizki Dębowskiego znaleziono w niej trzy paczki trzyrubłówek na ogólną sumę 4000 rb.

Pieniądze zawinięte były w bibułę i obwiązane kolorowymi wstążeczkami. Każda paczka prócz tego opieczetowana była lakami.

Badany Dębowski odmówił wszelkich zeznań. Aresztowany zaś jednocześnie z nim Z. G. zeznał, że przed kilku dniami w jednej z pierwszorzędnych tutejszych restauracji poznał się z Dębowskim, który przedstawił mu się jako komiwojażer.

Przy kolacji pomiędzy nowymi znajomymi wszczęła się ożywiona dyskusja, a następnie szczerą wymianą myśli. Dębowski zwierzył się G., że posiada sporą ilość fałszywych 3-rubłówek, wykończonych po misirzowsku zagranicą, na dowód czego pokazał kilka sztuk ich.

G. zapragnął szybko się zzbogacić przez kupno fałszywych pieniędzy i zaproponował D. sprzedania mu ich.

Wyznaczono miejsce spotkania w dniu wczorajszym w poczekalni pasażerskiej tramwajów zgierskich.

Przybywszy na miejsce schadzki G. chciał wręczyć Dębowskiemu umówione kwote 700 rb., na które musiał

dostać od niego fałszywych pieniędzy na sumę 4000 rb., lecz obadwaj zostali aresztowani.

Przy bliższych oględzinach odebranych pieniędzy okazało się, że w paczkach znajdują się nie trzyrubłówki, lecz bibuła zawinięta w trzyrubłowe banknoty. Paczek takich było wszystkich 21. Po złożeniu zeznań przez G., Dębowski przyznał się że miał zamiar okraść G. i w tym celu opowiedział mu o fałszywych pieniądzach, lecz szantaż mu się nie udał.

Pomysłowego aferzystę osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— (a) **Znaczna kradzież.** P. Karolowi Cauzerowi, zamieszkałemu przy ulicy Wólczańskiej nr. 87, w pogoni pomiędzy Lublinem a Warszawą skradziono walizę, w której znajdowały się różne rzeczy i weksle na sumę 8000 rub.

— (a) **Kradzieże.** 4 mieszkania Piotra Janasiaka przy ul. Zielonej nr. 31, skradziono rzeczy wartości 70 rb.

— Ze strychu domu nr. 35, przy ul. Mikołajewskiej, za pomocą wyłamania zamków u drzwi, skradziono bieliznę wartości 160 rb., należącą do Kazimierza Furmańskiego.

— Wczoraj na cmentarzu katolickim nieznanymi złodziejami skradli przybyłemu z Częstochowy na pogrzeb córki Michałowi Zwierzynieckiemu portfel, w którym znajdowały się różne dokumenty i książeczka oszczędnościowa na 1,500 rb.

— Z mieszkania Ferdynanda Pobota przy ulicy Południowej nr. 14 nieznanymi złodziejami, otworzywszy drzwi podobnym kluczem, skradli różne rzeczy wartości 122 rb.

— (z) **Uroyny ogień.** Wczoraj, o godzinie 6 minut 25 wieczorem, przy Pasazu Meyera pod nr. 6, prawdopodobnie od lampy gazowej, zapalił się sufit.

Ogień zniszczył znaczną część sufitu i wydostał się już na dach, lecz i w tym rozmiarze został stłumiony przez I i II oddziały straży ochotniczej.

Straty dość znaczne.

— (x) **Sadze.** Wczoraj, o godzinie 9 rano, zapaliły się sadze przy ulicy Południowej pod nr. 39, a o godzinie 9 minut 50 wieczorem, wypadek zapalenia się sadzy nastąpił przy ulicy Ogrodowej pod nr. 11 na Bałutach.

W obu wypadkach ogień ugasili domownicy.

ZAMIEJSCOWA.

— (h) **O zachowanie zabytku.** We wtorek, dn. 19 b. m., w magistracie pabjanickim odbędzie się przetarg na oddanie w dzierżawę robót przy odnowieniu starożytnego ratusza, w którym mieszczą się biura magistratu. Ratusz, a raczej starożytny zameczek, wybudowany został jeszcze przez Władysława Hermana i w nim przyszedł na świat Bolesław Krzywousty. Ze względu na wybitną wartość historyczną zamku byłoby bardzo pożądane, ażeby sprawą odnowienia zajęło się towarzystwo opieki nad zabytkami przez udzielenie wskazówek, jak powinien być odnowiony.

Trzeba dodać, że zameczek w Pabjanicach zachował się bardzo dobrze.

— (x) **Winozór ku czci Krasieńskiego w Zgierzu.** Dnia 24 b. m. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” w Zgierzu urządza wieczór ku czci Z. Krasieńskiego, ze współudziałem sił zaproszonych.

Organizatorowie tego obchodu dokładają usilnych starań, aby pamięć Wielkiego poety uczcić godnie. Program będzie nader urozmaicony. Słowo wstępne wypowie dyrektor miejscowej szkoły handlowej p. Czeraszewicz. Część artystyczna wykonaną zostanie pod dyktando p. A. Mikiny. Oprócz licznych atrakcji program obejmuje deklamację chóralną.

Zapowiedź obchodu Krasieńskiego wzbudziła w Zgierzu wielkie zainteresowanie, szczególnie w kołach inteligencji.

— (z) **Jarmark.** W nadchodzącą środę przypada w Zgierzu jarmark wiosenny na inwentarz żywy i różne towary, oraz na narzędzia rolnicze i gospodarcze.

— (x) **Przedstawienie amatorskie w Zgierzu.** Onegdaj w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu, grono amatorów pod kie-

runkiem artysty Chaberskiego, członka b. trupy Zelwerowicza, odegrało zupełnie poprawnie „Dom warjacji”, krotkochwile w 3 aktach K. Laufs'a. Publiczności zebrało się sporo.

— (z) **Napaść** Wczoraj w Zgierzu straż ziemska aresztowała Brunona Bemera, lat 22, który dokonał niezwykłej napaści na dom Augusta Weidego przy ul. Łęczyckiej nr. 532. Zaopatrzywszy się w zapas kamieni, zaczął on bombardować mieszkanie W. Zanim napastnika obezwładniono zdążył powybijać okna i rzucić do mieszkania kilkanaście kamieni, na szczęście nikogo nie raniąc.

Istnieje podejrzenie, iż opisana napaść była aktem zemsty.

— (x) **Skutki nadużycia alkoholu.** W tych dniach, o godz. 11 w nocy, około magistratu w Zgierzu przechodzili Rainhold Reks, lat 30, Marcin Knecht, 20 lat i Brunon Wenilad, 22 lata, wszyscy trzej pijani.

Po drodze spotkali oni kupca z Ozorkowa, M. Engla, do którego jeden z pijanych podskoczył z okrzykiem: „Dawaj pieniądze!”

Engiel podniósł alarm, na który przybiegł policjant z pobliskiego posterunku i wesołą trójkę aresztował.

Na śledztwie aresztowani zeznali, iż nie pamiętają, czy i w jakim celu zaczepili Engla, gdyż byli wszyscy pijani. Sprawę tę przekazano sędziemu śledczemu 8 rewiru pow. łódzkiego.

— (z) **Echa tragicznego zgonu dziewczyny.** W związku z tragiczną śmiercią 18-letniej Izabeli Kozłowskiej w Zgierzu, spowodowanej spędzeniem płodu przez akuszerkę Lidję Fiedlerową, aresztowano i osadzono w więzieniu, mieszkańca Zgierza, Franciszka Langego, majstra fabrycznego, który, utrzymując nielegalny stosunek z Kozłowską, współdziałał w sprawie pozbycia się przez nią płodu.

Poszukiwania Fiedlerowej nie dały dotąd pożądanego wyniku.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego 8-go rewiru powiatu łódzkiego.

— (z) **Aresztowanie dezertera.** Na dworcu kolejowym w Zgierzu aresztowano onegdaj stałego mieszkańca m. Garwolina, Stanisława Lechniaka, lat 21, który przyjęty w r. z. do służby wojskowej, nie stawiał się na punkt zborny, lecz wyjechał do Kalisza, gdzie mieszkał dotąd za sfalszowanym paszportem.

Odesłano go etapem do Garwolina.

— (h) **Krawki dyrektor.** W swoim czasie między dyrektorem Towarzystwa kolei podjazdowych, p. Wacławem Gerliczem, a pomocnikiem zawiadowcy stacji Kozłowski, p. Józefem Osełkowskim, wynikło nieporozumienie. P. Gerlicz przyjechał do Kozłuszki pociągiem wieczorowym i nie zdążył na pociąg bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź, przychodzący do Łodzi o godz. 11-ej wieczorem. Zirykował to bardzo p. Gerlicza i począł on robić wymówki p. Osełkowskiemu, dlaczego pociąg nie zatrzymał, a robił to w taki sposób, że p. Osełkowski uczuł się obrażonym i i zaskarżył p. Gerlicza do sądu.

Najpierw sprawę tę rozważał sąd gminny w Kozłuskach i skazał p. Gerlicza za obrazę p. Osełkowskiego na 2 tygodnie aresztu. P. Gerlicz zakwestjonował wtedy kompetencję sądu gminnego na tej zasadzie, że jest szlachcicem i dyrektorem instytucji, podlegającej ministerjum komunikacji. Motywy powyższe uznano za słuszne i sprawa skierowana została do sądu okręgowego.

W ubiegłą sobotę sprawę tę rozważał sąd okręgowy na kadencji w Tomaszowie Rawskim i skazał p. Gerlicza na miesiąc bezwzględny aresztu.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Jutro, we wtorek, odegrany będzie arcywesoły wodewil w 4 aktach ze śpiewami p. t. „Ona i jej brat”.

We środę i piątek, ukaże się klasyczna tragedia w 5 aktach a 10 odsłonach „Hamlet” W. Szekspira.

We czwartek, wodewil w 4 aktach ze śpiewami „Ona i jej brat”.

Trzy występy Przybył o Fotoczekiej.

Towarzystwo wpisów i zapomóg szkolnych, w celu zasilenia swych funduszy zaprosiło znakomitą artystkę p. Przybyłko-Potocką na trzy gościnne występy.

Odbędą się one w niedzielę i poniedziałek dn. 24 i 25 b. m. w Teatrze Wielkim.

W niedzielę wieczorem i w poniedziałek po południu p. Przybyłko-Potocka, w otoczeniu własnej trupy, wystąpi w „Straceńcach” Konczyńskiego, w poniedziałek zaś wieczorem w „Wezwaniu” Górczyńskiego.

Szlachetny ten cel — przyjęcia z pomocą niezamożnej uczącej się młodzieży zarówno jak i genialny talent artystki, niewątpliwie zgramadzą na wszystkich trzech przedstawieniach tłumy publiczności łódzkiej, która złoży w ten sposób dowód zrozumienia ciężkich na niej obowiązków społecznych.

Z Muzyki.

Przed pustymi krzesłami prawie, dawał onegdaj koncert pianista p. Silvio Bujukli — a szkoda, bo to pianista wybitny, rozporządzający wielką techniką, wirtuozowskim rozmachem, i w nie których szczegółach swej gry bardzo interesujący. — Niekiedy wprawdzie, temperament artysty wyprowadza go z równowagi, nadużywanie pedatu (w sonacie Liszta) sprawia niejasność i chaos w jego grze, mimo to, jednak, w miejscach spokojniejszych, p. Bujukli opanowuje zupełnie fortepjan, wykazując wszystkie zalety swej gry, zarówno technicznej jak wykonawczej.

Na program koncertu wybrał p. B. prawie wyłącznie Liszta, którego zdaje się być wielbicielem, a tem samem — jego doskonałym wykonawcą.

Jednakże, wydobywanie z pyłu zapomnienia takich utworów Liszta jak fantazja z „Lucji” na znany sekret, a nawet Sonata, nie należy do udatnych, są to utwory z pierwszego okresu potęgi wirtuozowskiej Liszta.

Była wówczas moda snuć na koncertach fantazje i improwizacje na obrany przez publiczność temat. Liszt, holdował jej i idąc za upodobaniem publiczności w tym kierunku, pisał tuż znanymi „Reminiscencje” z oper, a pisał je po mistrzowsku.

Niektóre jednak tylko z nich; jak Fantazja z „Don Juana”, „Rigoletto” „Fausta”, „Niemej”, — utrzymały się na repertuarze wszystkich wybitnych wirtuozów, inne śmiało mogą być zapomniane.

O ile p. Bujukli jest doskonałym wykonawcą Liszta, o tyle Chopina zdaje się zupełnie nie rozumieć.

Nokturn (des-dur), najsłabszy z nokturnów, grany był rubasznie i w jednostajnym rytmie. Artysta omijał zupełnie tak częste u Chopina „tempo rubato”, ów nieuchwytny, żadną metodą nie objęty, a tylko odczuwany czynnik, bez którego żaden z utworów Chopina nie może być należycie pojęty i wykonany. Jest to tem dziwniejsze, że p. Bujukli, łącznie z demoniczną siłą, posiada tę przejrzystą i perełkową grę palców, tak nadającą się do wygranania subtelnych „matychi nót” — tak hojnie rozsianych w utworach Chopina, a zwłaszcza Nokturnach.

Polonez (as-dur), grany był od początku do końca rubasznie i ciężko i już zupełnie nie w rytmie polonezowym — był to marsz zagrany jednostajnie i nic więcej.

Nie było w wykonaniu żadnych odcieni dynamicznych (w drugiej części oktawowej), a następująca potem tak poetyczna „przechadzka w ogrodzie”, jak mówi Liszt, była zagrana bardzo niepoetycznie.

Resztę programu wypełniły utwór Griega „Au printemps”, własna transkrypcja z „Lakme”, Barkarola — ta ostatnia ładnie napisana, i Fantazja Liszta z Rigoletta — grana również za ciężko. Zwłaszcza w tak subtelnych figurach oktawowych — transkrypcja Pabstia z baletu Czajkowskiego najeżona

jest technicznymi trudnościami. Miał też pole p. Bujukli wykazać wszystkie szczegóły swej ogromnej techniki i wytrwałości, dodając nadto na „bis” Strausowskiego Walca i Etudę (e-dur) Rubinsteina.

Należałoby jeszcze nie kilka, lecz kilkadziesiąt słów poświęcić p. Keller-Smerezcyńskiej, która odegrała z p. B. na dwa fortepiany „Concert patetyczny” Liszta, utwór również mało grywany, i prócz kilku poetycznych miejsc części środkowej, wcale nie ciekawy, a wymagający dużo pracy przygotowawczej — artyści byli zgrani dobrze, nierówny jednak charakter dźwięków fortepianów (drugi był Schredera), wpływał na nierówność i niejasność gry.

P. Keller-Smerezcyńska, okazała się bardzo interesującą i muzykalną pianistką, o doskonałej technice; szkoda tylko, że włożyła tyle pracy w utwór tak banalny i wprost brzydki jak Walc Liszta na motywy Lucji i Perisiny, który się również kwalifikuje do archiwum.

P. Bujukli grał na przepysznym fortepianie Seilera o nadzwyczaj silnym i pięknym tonie, bajeczna lekkość klawiatury, czynnik tak ważny dla pianisty, stawiają fortepiany Seilera w rzędzie pierwszorzędnych.

Instrumentu dostarczyła firma p. Grzegorzewskiego.

E. Smidowicz.

Kronika sądowa.

Sprawa Dasznakiutium.

Senat rozważa obecnie wielką sprawę ze stu kilkadziesiątu osób oskarżonych o należenie do rewolucyjnej organizacji „Dasznakiutium”.

Jak donoszą gazety petersburskie w sprawie tej wykryto podrabianie dokumentów dokonane podczas śledztwa.

Niesłychany ten w dziejach sądownictwa wypadek wykryto w sposób następujący: obrońcy podsądnego Granta Maljana, Dołgodijewa i Arakeljana rozpatrując protokoły dokumentów znalezionych podczas rewizji, wykryli poprawki i skrobania w tych miejscach, gdzie były wymienione nazwiska ich klientów. Zwróciwszy się do aktów sporządzonych podczas śledztwa przez żandarmerię, obrońcy przekonali się, że w odpowiednich miejscach protokołów sporządzonych przez żandarmerię, figurują zupełnie inne nazwiska, a mianowicie zamiast Maljana figuruje Amasja, Dołgodijewa — Dołgorja, zamiast Arakeljana — Araweljan. To samo nazwiska (Amasja, Dołgorja i Araweljan) figurują w postanowieniu sędziego śledczego, nakazującego podążać ich do odpowiedzialności.

A jednak do odpowiedzialności pociągnięto zupełnie inne osoby.

Na prośbę obrońców, senat polecił dokonać ekspertyzy fotograficznej wyškrobanych i poprawianych miejsc protokołu. Na powiększonych zdjęciach zupełnie wyraźnie wystąpił tekst pierwotny, okazało się, że początkowo były tam nazwiska te same, które figurują w aktach śledztwa pierwotnego.

Badając w dalszym ciągu protokoły wykryto, że z jednego wyrwana została stronica, ta sama, na której figurowały nazwiska Amasji, Dołgorja i Araweljana. Pozatem wykryto jeszcze następujące poprawki, potwierdzone przez ekspertyzę fotograficzną: zeznanie jednego ze świadków „wymienionych osób nie widziałem” — zostało zmienione na „wymienione osoby widziałem”, na depeszy podpis „Araweljan” zmieniono na „Arakeljan” i t. d.

Pozatem poprawiono datę w liście niejakiego Dawidjanca, w liście mającym znaczenie zasadnicze dla stwierdzenia alibi niektórych podsądných. Poprawka dokonana została w sposób następujący, na miejscu daty znalazłono jakgdyby kleks od atramentu, a na kleksie była cyfra 7. Ekspertyza fotograficzna stwierdziła, że kleks pochodził nie od kropli atramentu, lecz od dokładnego zamazania cyfry pierwotnie napisanej (14 marca). W protokole również w tem miejscu są ślady skrobania i figuruje cyfra 7. Wobec tego proces przewleczony i postanowiono przeprowadzić śledztwo, celem wykrycia winnych fałszerstwa.

Sprawa Umiastowskich.

W departamencie kasacyjnym Senatu roztrząsana była sprawa obywatela ziemskiego Umiastowskiego, oraz jego dwóch synów, oskarżonych o należenie do b. stowarzyszenia radykalnego „Białoruskaja Hromada”. Na mocy wyroku izby sądowej ojciec i jeden z synów zostali uniewinnieni, drugi zaś za przeciwywanie druków nielegalnych skazany został na rok twierdzy.

Na skutek protestu prokuratora, senat przekazał Izbie sądowej kijowskiej sprawę do ponownego osądzenia.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 59 „Nowego Kurjera Łódzkiego” przeczytałem, iż pobiłem dotkliwie, syna, mieszkańca tutejszego, pana M.

A rzecz ta ma się zupełnie przeciwnie.

Mieszkaniec tutejszy Zygmunt Majewski, oddał syna na praktykę do p. Emila Krügera właściciela fabryki rowerów i maszyn dentystycznych przy ulicy Pustej nr. 6, której ja jestem współpracownikiem.

Chłopiec Stanisław Majewski zachowywał się jak najgorzej, tak iż wszyscy byli z niego niezadowoleni.

Był krnąbrny i uparty, chciał imponować swoim nazwiskiem. Po trzykrotnym uprzedzeniu o niewłaściwości zachowania się, na które chłopiec odpowiadał szyderskim uśmiechem, wziąłem go za ucho.

W odpowiedzi na to Stanisław Majewski obrzucił mnie całym szeregiem słów niecenzuralnych i wyszedł z fabryki. Pan Emil Krüger odniósł się do tego zupełnie bezstronnie.

U p. Emila Krügera jest wielu innych chłopców (synów zwyczajnych robotników fabrycznych), z których ja i wogóle wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni, gdyż zachowują się oni przyzwoicie i nie używają takich wyrazów, jak syn Zygmunta Majewskiego.

Kacz Szanowny Panie Redaktorze umieścić w Twem poczytnym piśmie, powyższe wyjaśnienie, za co z góry składam wyrazy szacunku i prawdziwego poważania

Józef Olesiński.

—△—

Szanowny Panie Redaktorze!

Kiedy po śmierci anemicznego „N. Dziennika Łódzkiego” powstała na jego próchnie „Gazeta Łódzka”, zrodzona wśród wrzasku plonowego obłecnie i skrzydlatych hasel, przeczytałem w krzykliwym prospekcie, że założyciele nowego „ogniska opinii” rezerwują na swoich szpaltach kącik, nazwany pompatycznie „Wolną Trybuną” i oddają go całkowicie do dyspozycji czytelników, solennie przyrzekając zamieszczać w niej każdy nadesłany list, jeśli dotyczy spraw ogólnych.

W bezmiernej dobroduszości chciałem skorzystać z nadanego mi prawa i prosiłam Szanownych Ojców „Gazety” o zamieszczenie małego sprostowanie w sprawie protestu moich koleżanek, który w zaprawionych do sztuczek kuglarskich rękach pp. „gazeciarzy”, z prostej linii, stał się kłębkiem powikłanych zdań i niedorzeczności. Napisałam b. grzeczny listek i wręczyłam go redaktorowi, ale po to tylko, by się przekonać z rozgoryczeniem, że z „Wolnej trybuny” wolno przemawiać tylko w duchu, zgodnym z woją pp. kierowników i że wolne słowo z „Wolnej trybuny” jest niedozwolone, o ile nie jest na ręce „Gazecie”.

Listu nie wydrukowano, natomiast p. naczelny redaktor w zacisznym, cieniście i najmniej rzucającym się w oczy kąciaku swojej „gazety” (odpowiedzi Redakcji) przyznał mi zupełnie słuszną, że wyraz lalutki „mógł” obrazić „panie” (skąd ta grzeczność nagła w stosunku do dawnych „pokołówek?”) telefonistki, wylewa kilka łez krokodylowych, i zapewnia, że obelgi przedostały się do owego artykułiku przez niedopatrzenie i trudnościami odczytania rękopisu (który sam ponoć skreślił). Dziwna własność wzroku p. redaktora, który umie patrzeć tak, jak mu jest w danej chwili

na rękę. Z komentarzem do protestu było też tak samo, pan redaktor nie dopatrył się w nim tego, co stanowiło się pokrzywdzonych, choć widział aż nadto dobrze dwa przytoczone w czwartkowej „Gazecie” ustępy.

Nie będę więc drugi raz tak naiwną aby przyjąć w dobrej wierze zapewnienie p. redaktora, ale idąc śladem moich koleżanek, korzystam z gościnności szpalt „Kurjera”, jak zawsze, gotowego stanąć po stronie słuszności, aby dobrać głos, który starała się „Gazeta” stłumić.

Powtarzam w głównych zarysach treść listu mego do „Gazety”:

Zauję niezmiernie, że wskutek choroby nie mogłam złożyć swego podpisu pod protestem koleżanek niekulturalnemu wystąpieniu „Gazety” w zeszyły piątek, i wyzyskuje sposobność, jaką mi następcza wzmianka, zamieszczona w czwartek przez to pismo, aby dołączyć się do głosu swoich koleżanek i przy tej sposobności przestać pod adresem „Gazety” kilka słów uznania za to, iż usiłowała ująć bezstronnie, przytaczając aż dwa ustępy z naszego protestu dla wiadomości swoich czytelników.

Ze komedia bezstronności nie udało się jej, to nie zmniejsza mego uznania, wobec szczerych, a moralnych wysiłków „Gazety”, lecz pragnę z całego serca dopomóc, zbłąkanej w labiryncie własnych przesłanek „Gazecie” dojść do pięknego celu.

Droga bardzo prosta. Chcąc aby, „tysiące łódzianek o poszarpanych na strzępki nerwach”, do których uznania pozostawia „Gazeta” osądzenie, czy ów „niewinnie artykułik” był obelgą, czy nie, mogły wydać sprawiedliwy i bezstronny wyrok, należy tylko wykroić z naszego protestu jeszcze dwa małe fragmenty, w których koncentruje się treść i motywy tego wystąpienia i dołączyć je do podanych do wiadomości naszych czytelników.

A mianowicie:

„Z głębokim oburzeniem przeczytaliśmy artykuł, zamieszczony w piątkowym numerze „Gazety Łódzkiej”, którego autor, pisząc o zawieszonych ustępkach w funkcjonowaniu stacji telefonów, używa pod naszym adresem takich określeń, jak „łódzkie Lalutki”, „podważane nie pięknie Heleny”, „pokojówki i t. p. przez co stawia ogół uczciwych pracowników w dwuznacznym oświetleniu, łącząc nas niejako z bohaterką ponurej tragedji częstochowskiej.

„Nie kwestjonujemy prawa, a nawet obowiązku prasy kontrolowania instytucji publicznej, żądamy jednak, w imię sprawiedliwości, bezstronnego zbadania kwestji w każdym poszczególnym wypadku i protestujemy z oburzeniem przeciwko taktyce pisma, nie ograniczającej się do rzeczowej krytyki, które, utożsamiając ogół z nieetyczną jednostką, rzuca na nas niesprawiedliwą, krzywdzącą obelgę.”

A teraz stawiam przed forum sądu publicznego następujące pytania: 1) czy winna jest „Gazeta” obelgi uczciwych pracowników? 2) czy winne są telefonistki przesady, nazywając taką obelgę „podłą”.

Zresztą, nie robię sobie zbyt wielkich nadziei co do wyroku, skoro „Gazeta” jest niezłomnie pewna, że żadna dusza żywa ni umarła nie stanie w obronie tych potępionych wyrodków społeczności niewieściej — telefonistek.

Czyżby redakcja na to liczyła i budowała swoją popularność na wprowadzaniu w czyn zasady: „Gdzie wszyscy huzia, tam i ja huzia”.

Ale co to. Co się dzieje? — Owe upośledzone, potępione istoty, co z bezprzykładnym stoicyzmem niewolnic, drżących z obawy utraty źródła życia — pracy, znosiły najbrutalniejsze napaści, naraz odezwały się hardo i rzuciły z głębi urażonej godności kobiecej dumne „veto” przeciwko naigrzywaniu się do wolności w złym gatunku, tryskających dowcipami w stylu Macochowej.

Kowale opinii publicznej z „Gazety” stają zdumieni — nie przygotowali się na taką ewentualność. Stracili orientację, gmatwają się i myślą ślady.

Ciekawa jestem, dlaczego przytoczenie dwóch ustępów z „Głosu telefonistek” nazywa się „zapłaceniem piętkiem za nadobne?” Czy „Gazeta” rozkoszuje się w myśli ewentualną naganą, jaka spadnie na telefonistki, skoro czwartkowa wzmianka „zwróci uwagę zarządu” na śmiałe określenie systemu gospodarki przez podważenie.

Jeśli tak, to radziłabym ową wzmiankę podać w jednym z pism nadnowskich, np. w „Nowem Wremeni”, abowiem łódzki zarząd znajduje się w takiej samej sytuacji co i telefonistki, t. j. pomiędzy młotem i kowadłem.

Jeszcze jedno małe zapytanie. Skąd „Gazeta” jest tak dobrze poinformowana, że owa telefonistka, na którą redaktor złożył naczelnicze (dalibóg, niewiem nic o istnieniu takiego urzędu w telefonach łódzkich) zażalenie, nie została ukarana? Czy żądacie panowie tak dosadnego wymierzania kary, żeby aż w lokalu redakcyjnym było słychać płacz i zawodzenie nieszczęsnej delikwentki? Czy też na akt ekzekucji ma być zapraszany współpracownik wasz i podawać jej przebieg do publicznej wiadomości za łaskawym pośrednictwem „Gazety”?

Z poważaniem
„Telefonistka”.

Białe niewolnice.

Epidemia rozpusty, która ostatnimi czasy szerzy się w Łodzi, zagraża naszemu miastu opinią Bukaresztu lub Buenos-Ayres.

Dzieja się tu bowiem rzeczy, które w XX wieku zakrawają na ustępy z Apokalipsy.

Dowiadujemy się, że niejaki A. G. komisjoner tutejszy w sprzedaży artykułów aptecznych, mając robotnicę zatrudnioną przy pakowaniu 20-letnią Stanisławę Ch., sprzedał ją Siłb—wi właścicielowi lupanaru w Częstochowie.

Jakis fryzjer zwrócił uwagę przybyłego „gościnnie” do Łodzi Siłb—wa na przystojną dziewczynę-robotnicę i S. postanowił ją „nabyć okazyjnie”.

Komisjoner A. G. zażądał za swój „towar” 100 rb., — ostatecznie jednak zgodził się na 40 rb. Siłb; zabrał nabytek do Częstochowy i umieścił w swoim „zakładzie”.

Stanisława Ch. miała jednak na tyle energii, że postanowiła za wszelką cenę wyrwać się ze szponów wstrętnego rzeźmiosty; napisała tedy list do policji łódzkiej, na mocy którego wszczęto śledztwo i w rezultacie handlarzy żywym towarem oddano pod sąd.

Nieprawdopodobne a jednak... prawdziwe.

Niezadowolone Macochowej.

Jak wiadomo, po ogłoszeniu wyroku w sprawie Macocha i innych przez sąd okręgowy piotrkowski, obrońca Heleny Macochowej, adw. przys. Kazimierz Korwin-Piotrowski wniósł prośbę o pozostawienie klientki swej do czasu ukończenia sprawy na wolnej stopie za złożeniem 3,000 rb. kaucji.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora, p. Niedźwiedzkiego, sąd okręgowy odmówił temu żądaniu i Helena Macochowa pozostała w więzieniu.

W kilka dni potem adw. Korwin-Piotrowski zwrócił się z ponowną prośbą do sądu o wypuszczenie Macochowej na wolną stopę za kaucją w kwocie 10,000 rb. lub poręczeniem hipotecznym do wysokości 25,000 rb. i tej prośbie jednak sąd odmówił.

Wobec tego, obrońca zaskarżył decyzję do izby sądowej warszawskiej, prosząc o uwzględnienie albo kaucji albo poręczenia.

Motywy wyroku, czyli tak zw. wyrok w ostatecznej formie, sąd piotrkowski ogłosi skazanym w d. 28 b. m.

Jak dotychczas, wiadomo napewno, że założyła apelację: Bazyli Olesieński, Helena Macochowa, dorożkarz Pianko i b. furtjan Błasikiewicz.

Podobno odwoła się też do drugiej instancji skazany na rotę arezjanckie Izidor Starczewski.

Mówią również, że Damazy Macoch apelować nie będzie.

Sprawa w drugiej instancji prawdopodobnie sądzona będzie również w Piotrkowie, dokąd wyznaczona byłaby sesja wyjazdowa odpowiedniego departamentu izby sądowej warszawskiej.

Podprokurator Niedźwiedzi wniósł protest przeciwko wyrokowi sądu okręgowego piotrkowskiego w sprawie Macocha i domaga się wyższej kary dla Heleny Macochowej, Starczewskiego i Olesieńskiego.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Uchwały rady gospodarstwa.

Petersburg, 17 marca. Rada do spraw gospodarstwa miejscowego zakończyła swoje prace. Na ostatnim posiedzeniu przyjęto: projekt przepisów o wymaganiach sanitarnych, którym winny odpowiadać nowobudujące się gmachy i pomieszczenia w miastach, posiadających 50,000 i wyżej mieszkańców; projekt o organizacji klinik przy wyższych zakładach lekarskich w Cesarstwie.

Napad na przedsiębiorcę.

Cherson, 17 marca. W koszarach kolejowych w pobliżu stacji Korostowka, kolei południowych, trzech nieznanymi ludźmi chcieli ograbić przedsiębiorcę Leonowa.

Podczas wymiany strzałów jeden został zabity, dwóch z nich raniono.

Udaremniiony rabunek.

Odesa, 17 marca. Pochwycono bandę złoczyńców w liczbie 10 ludzi, która zrobiła podkop 18 arszynów długości pod domem Łobanowej-Rostowskiej w celu zrabowania kosztowności.

Echa zamachu.

Rzym, 17 marca.—W dniu przejazdu króla na drodze nie rozstawiono wymaganej liczby agentów policyjnych. W sprawie tej przeprowadzono surowe śledztwo, wynik jednak trzymany jest w tajemnicy.

Szkiełko szpiega.

Białogród, 17 (3)—Wuczeticz, urzędnik białogrodzkiej komory celnej, skazany został na 10 lat robót ciężkich za szpiegostwo na korzyść Anglii. Wuczeticz przyznał się na sądzie.

Abdykacja sułtana.

Paryż, 17 (3)—Do agencji „Havasa” donoszą z Fezu, że sułtan chory na neurastenję chciał zrzec się tronu, ale zaniechał tego zamiaru na skutek nalegań otoczenia.

Strajki.

Katowice, 17 marca.—Górnicy ze Śląsku Górnego domagają się podwyższenia płacy, ze względu jednak na utrzymanie pokoju socjalnego postanowili nie strajkować i prowadzić nadal układy.

Zwickau, 17 marca.—Właściele kopalń w Saksonji odrzucili żądania górników co do podwyższenia płacy zarobkowej.

Zwickau, 17 marca.—Zebranie delegatów górniczych, stwierdziwszy nie-dojskie do wyniku w naradach z administracją kopalń, wypowiedziało się za bezrobociem, które zacznie się jutro.

Rozbicie statku.

Madryt, 17-go marca. Statek niemiecki „Aksentels” uległ rozbiciu w pobliżu północnych brzegów Maroka. Zginęło kilku ludzi, między nimi jeden starszy oficer.

Chmury nad Dardanellami.

Konstantynopol, 17-go marca. Według pogłosek władze w Dardanellach uprzedziły konsulaty co do konieczności

ci wywiezienia archiwum, ludność zaś uprzedzono, że w razie niebezpieczeństwa należy opuścić pobrzeże i udać się w głąb kraju. Mówią, że eskadra włoska pojawiła się w pobliżu Smyrny i że oczekiwane jest bombardowanie.

Książę Sabach-Eddin, który porzucił Turcję w marcu r. 1909, powrócił i został przyjęty przez sułtana. Postawił on swoją kandydaturę w Konstantynopolu.

W Chinach.

Kuldża, 17 marca.—Wojsko gubernatora urumcyjskiego wyruszyło z Szicho na Tsinche wojsko zaś republikańskie wystąpiło na spotkanie.

W osadach mongolskich republikańskie siły nieporządk.

Urga, 17 marca.—Tutejszy minister skarbu i Dalaj Lama przedsięwzięli środki dla ulżenia ludności co do podatków, ale, według pogłosek, natrafiają na opór książąt. Od czasu przewrotu ciężary podatkowe zwiększyły się znacznie.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”.

W Portugalji.

Lizbona, 18 marca.—Rojaliści podobno nie próżnują — przekradają się przez granicę i zamierzają urządzić zamach przeciwko istnjącemu rządowi. Wzmocniono wojskowy dozór nad granicą.

Wojna.

Konstantynopol, 18 marca. Znowu szerzą się pogłoski o pojawieniu się floty włoskiej blisko Smyrny. Ludność zawiadomiono na wypadek pojawienia się floty nieprzyjacielskiej, aby usunęła się w głąb lądu.

Bezrobocie.

Londyn, 18 (3)—Z powodu bezrobocia górników, wśród robotników, pozbawionych pracy, a nie zorganizowanych panuje silne rozdrażnienie i przygnębienie.

Londyn, 18 (3)—Niektóre pisma za pewniają, że z wiosną nastąpi olbrzymi strajk i ogarnie całą Szkocję, Anglię i Irlandję.

Ogarnąć ma on robotników w dokach, oraz w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

—OO—

P. Dąbrowiczowi. Polecenie na wysyłanie „Kurjera” wydane. Zechce pan odbierać w księgarni Wardzyńskiego.



E. Smidowicz.

pianista-pedagog
(b. prof. Ces. szkoły muzycznej w Rostowie nad. Donem)
udziela lekcji wyższej gry fortepianowej
Artystyczny akompanjament solistom.
Osobiste porozumienie się od 11—12
i 04 4—7 w szkole muz. Winickiego
(Spacerowa 40.) 1850—611

Marja Glogowska

powróciła z Paryża
Salon Mód
ul. Piotrkowska 37, lewa oficyna II-e p.

Teatr Wielki
Konstantynowska 18.

3 gościnne występy Warszawskiego Małego Teatru
jutro **Napoleon i Józefina**, pojutrze **Pierwsza Sztuka Fanny**. || Szczegóły w afiszach.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Maszy do pisania „The Yost Typewriter Co L-t-d” Bridgeport. U. S. A.

Orkiestryjony elektryczne, sprężynowe ciężarowe fabryki Diego Fuchs, Praga.

Posadzki terrakotowe Płytki glazurowane, Licówki różnokolorowe. Posadzki „Massiv” dębowe Odlewy z żelaza lano-kutego. Dzwony i sygnaturki kościelne „Rubero d” do krycia dachów. Maszyny ceglarniarskie B-ci Bühler. Motory naftowe i gazowe T-wa Akc. Bächtold & Co Steckborn. Motory na gaz ssany The Campbell Gas Engine C-o L-t-d Halifax.

Maszy do przemysłu wełnianego T-wa A.c. „V-v” Math. Snoeck“ Ens val (Belgia).

Swiatlolecniczy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0. 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów, prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radyczne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). Elektryczne światła kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Enrichi-Hata 606”
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Lyrk A. Devigné.

Doś, 18-go marca 1912 r.

Wielkie efektowne przedstawienie Bierz udział całą trupa i nowi debutanci.

Sensacja! Występ Nowość!
10 Martinis 10

Jazda na trójce rosyjskiej i na koniach, połączone ze śpiewami, tańcami i orkiestrą balałajkową.

Dalszy ciąg międzynarodowego SCHAMPJONATU

WALKI francuskiej WZIS 4 WALKI

Streng — Norman
Niemcy Norwegja

Sobiewski — Ali Sandarow
Polska Kazan

Walka rozstrzygająca
van Berg — Rissbacher
Holandia Szampjon świata

Walka rozstrzygająca
Władysław ZBYSZKO — Eggeberg
Cyganiewicz Student uniwersytetu Wiedeńskiego Szampjon świata

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w

MASZY DO SZYCIA KOMPANJI SINGER

MASZY RĘCZNE
OD 25 R.
MASZY NOŻNE
OD 40 R.

WYPŁATA RATAMI OD 1 RUB. TYG.

Magazyny :
nasze znajdują się w Łodzi

ul. Piotrkowska 86
ul. Piotrkowska 273
ul. Konstantynowska Nr 35
ul. Zgierska 9.
w Pabjanicach
ul. Zamkowa dom Schmidta.

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 16 do 31 Marca r. b.

Les Trois Papillons
Tance motyli

Zukoff & Orloff
Znakomici śpiewacy Typy Gorkiego

Wierska Fala
Znana rosyjsko-żydowska subretka

Mlle Harwey
Kobieta Fenomen

The Johnstons
Komiczny akt na skating Ring

M-me Alice Markert
Artystka z Lessing Teatru w Berlinie z swoim oryginalnym repertuarem

Satyr & Nymph
Wielka mitologiczna-Choreograficzna scena wyk. 6 pań i 1 mężczyźne

E. Reden
Polski humorysta Improwizator ulu blicz Łódzkiej publi.

Urania-Bio

Pod werendą będzie grać Angielsko-Schotska orkiestra pod kier. Miss Fre da Russel.

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano
4 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 10 — 1 g. rano.
Telef. 22-66.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł.

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na Zawadzkiej № 12. Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje, od 11 i pół, od 2 i pół po poł. do 5 i pół, do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół, do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.
3. Zielona 3.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po poł. do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
telefonu № 16 85 2640

Dr. Litmanowicz

Krótko 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilia, skórno, weneryczna, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił
Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6
w niedzielę od 9 do 3. r. 1109 1 G

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu zamieszkał w Łodzi.
Zawadzka 10.
Choroby wewnętrzne, kobiece i dzieci.

Przyjmuje od 10—12 r. i od 4—6 w

PURGEN

IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

bezwartościowa imitacja i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na powkryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 66 Kop., we wszystkich aptekach. 67144—0—0

BALSAM BORMANI

wszystkim znany środek domowy do zewnętrznego użytku PRZY

REUMATYZMIE I ŁAMANIU

w KOSCIACH

a Cena z flakon 1 rb.

Sprzedaje się w aptekach i składach aptecznych

Wstrzegać się podrabiań.



Prawdziwy tylko z napisem na etykietach

Skład główny na cała Rosję Eugeniusz Beyer

Moskwa, Poczta, 4. Arbuznich.



Apteka W. Danieleckiego Łódź, Piotrkowska 130.

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród żyłnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY „SZCZUTEK”

wychodzi w Warszawie w każdy czwartek.

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop. V rok istnienia. r1080 6 1 Redaktor-wydawca: Adolf Starkman

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	580 "	700 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	635 "	1225 "	615 wiecz.	725 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 wiecz.	700 "	1260 "	640 "	760 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	1 "	705 "	815 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	905 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "
1255 "	1205 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "
140 pp.		225 "		1020 "	410 "	1000 "	1110 "
225 "		310 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "
		355 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "

Dla Panów!

Angielskie Materjały

w najnowszych deseniach na kostjmy i palta po cenach hurtowych poleca skład fabryczny
Dzielna № 13.

Akc. Tow. John Grenish & Sons Londyn
N. B. Od 1-3 skład zamknięty.

Udzielam rad i przeprowadni w sprawach handlowych rodzinnych i miłosnych. Przeszłość, przyszłość. **Cena od 50 kop.** Od 11 r.—9 w., niedziele do 6 wieczór.
Okultysta-chiromanta „Henryk”
(ohrseccjanin)
ul. Zielona 41.

Organizacyjne Zebranie

Zydowskiej Rzemieśniczej Kasy
Pożyczkowo - Oszczędnościowej

odbędzie się we wtorek, dnia 19 Marca, w lokalu Klubu Rzemieśniczego (Wólczańska 23,) o godz. 8-ej wieczorem.

Prawo wstępu mają tylko osoby, które zapłaciły całkowity swój udział.

Składki się przyjmuje do poniedziałku wieczorem w Klubie Rzemieśniczym.

r1917-1-1

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.
Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

- 1) Włoseń tapicerski.
- 2) Krew suszoną.
- 3) Mączkę mięsną.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

1-82-20

ZIARNO

Najtańsze pismo tygodniowe dla rodzin polskich pod redakcją STANISŁAWA BELZY.

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłumaczone, poezje, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincji	
Rocznie	Rb. — 5.—	Rocznie	Rb. — 6.—
Półrocznie	— 2.50	Półrocznie	— 3.—
Kwartalnie	— 1.25	Kwartalnie	— 1.50

Za granicą Rb. 8

Za piękną oprawę dodatków ze złocieniem pobieramy 2 r. Roczna DRES: Warszawa, Nowy-Swiat № 70 Tel. 27-7.

Na ządanie wysyłamy numer okazowy.

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże ściśle, według cen redakcyjnych
można w „PROMIENIU”
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Godzienne”, „Koleś”, „Mucha” i t. d.

2969-0-1

A. KPURIN.

Sztabs-Kapitan Rybnikow

ucieszne przygody szpiega japońskiego do nabycia
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.

Dom do sprzedania

w Łodzi w dobrym punkcie. Kapitał potrzebny 45000 rb. 10% czystego dochodu bez kłopotów. Oferty w Redakcji pod lit. M. N.

1866-1-1

Ogłoszenia drobne.

A.A.A. Kredens, stół, krzesła, szafy do ubrania, bieżniarka, łóżka z materacami, umywalnia, garnitur salonowy, lustra, garderoba o 3 drzwiach z lustrem, otomany, portjery, firanki, lampy, obrazy, biurko, biblioteka, łóżko poedyficzne z materacem, gramofon, parawan. Sprzedam za bezcen z powodu przeprowadzki. Główna 51 m. 3, I piętro front.

A) Meble różne z czterech pokoi, kredens piękny, stół, 12 krzesel, szafy do ubrania, łóżka z materacami, otomane, i inne z powodu wyjazdu za bezcen sprzedam. Zawadzka 46-1. 1860-3-1

A) Meble różne z kilku pokoi rozprzedam tanio. Nawrot 44, m. 3. 1836-6-1

B) Bezwarunkowo 5 lat można nosić garnitur ze „Skóry-angielskiej”, tukić 50 kop. Piotrkowska 128-13. 1746-7-1

B) Jęcznie tanio wyprzedajemy piękne materjały na damskie suknie. Piotrkowska 128-13, 1747-6-1

D) Drzewek owocowych paczkę znaleziono na szosie pod Zgierzem. Zgierz, poczekalnia tramwajowa, Górnik.

D) o sprzedania nowa szata de-bowa i kanapka-leżanka. Wiadomość: Franciszkańska № 58 m. 14, nowy dom. 1854-2-1

Chłopcy do lat 18 potrzebni do kantora. Rubel tygodniowo. Nawrot 1-a m. 24. 1857-3-1

D) yplomowany nauczyciel tańców. Antoni Klonowicz, udziela lekcji Cmentarna 8 m. 1.

D) o sprzedania zaraz sklep kolonialny. Suwalska 7. 1842-3-1

D) o sprzedania urządzenie piekarni. Ul. Zielona № 41. 1871-6-1

F) ortepian w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 81 m. 6

L) okal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość: Piotrkowska 209 m. 6. 1492-0-1

O) ddam dziecko nieczyszczona na własność. Ul. Cegielniana 26. Wiadomość u stróża. 1848-3-1

P) ies dog olbrzymi, maści zółtej zaginął, zawiadomić właściciela Morawskiego. Widzewska 119. 1864-3-1

P) otrzebne zaraz zdolne stani-czarki i spódniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Potrzebne również podręczne. A. Glanz. Konstantynowska 13. 1873-2-1

P) rzybyłała się suka, buidog, zółtej maści. Odebrać można. Chłodna 5, u stolarza 1868-1-1

P) lace różnej wielkości po cenach przystępnych są do sprzedania pod fabryki, domy mieszkalne, wille; miejscowość leśista, przy szosie graniczy z osadą fabryczno tkacką Zelew, w Żelowej trzy cegielnie, od kolei W. K. z Łasku kołmi godzinna. Wiadomość na miejscu u właściciela w Herbertowie, poczta Zelew. Piotrkowska gubernja. 1817-6-1

P) otrzebna mamka bez wypłaty. Mank. Zgierska 10. 1858-3-1

R) ymarz i krawcowa potrzebni na wyjazd. Wiadomość A. Devigné. 1869-3-1

R) ubli 20 dam za wyrobienie posady ekspedjenta, inkasenta, woźnego, portjera lub t. p. Wiadam językami polskim i rosyjskim ustnie i piśmiennie. Wiadomość: Konstantynowska 144 mieszkania 8. 1841-3-1

S) klep tryzjerski jest do wynajęcia, egzystujący lat 4, przy ul. Aleksandrowskiej № 102. 1874-2-1

S) klep do sprzedania. Ul. Grabowa № 25. 1846-3-1

3) maszyny Singera deperkowa, jedna rubli 18 i ręczna 10. B-nedykta 20-29. 1851-2-1

700) lub 1000 potrzebuję na 9%, na kolonje Retkiń. Wiadomość u Antoniego Brauna, ul. Szejna № 9 m. 2. 1872-1-1

Z) aginął kwit zaliczeniowy № 96679 na 433 rb. 27 kop. za № dublikatu 334058 ze st. Tutalskaja Syberyjskiej Drogi Żelaznej. Łaskawy znalazła zechce takowy oddać. M. A. Lass. Piotrkowska 64. 1726-3-1

Z) aginęła portmoneika z 12 rublami i kartą od paszportu, wydana z fabryki Holtza, na imię Teofila Łądkowskiego. 1870-1-1

Z) aginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Ludwika Bergera. 1843-3-1

Z) aginął paszport, wydany z gminy Gidle, pow. noworadomskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Edwarda Powązki. 1849-3-1

Z) aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Szmida, na imię Józefa Kołodziejskiego. 1867-1-1